Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży", „Nasz Przyjaciel" i „Rolnik"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 18 stycznia 1930. Nr. 7

Ku czemu idziemy?

W sprawie uzdrowienia atmosfery politycznej na Pomorzu.

Jeden z najzasłużeńszych kapłanów naszej diecezji, ks. sen. Bolt, ogłosił w „Słowie Pomorskiem" dłuższy artykuł, zawierający szereg poważnych oskarżeń i zarzutów odnośnie do metod rządów ostatniej doby na Pomorzu. Na wywody ks. sen. Bolta, p. Wojewoda zareagował dłuższą odpowiedzią. Ponieważ sprawy, tu poruszane, są ogólną bolączką naszą, przeto podajemy na łamach naszej gazety i artykuł ks. sen. Bolta, jako i w następnym numerze odpowiedź p. wojewody Lamota.

Pan woj. Lamot, tak pisze ks. sen. Bolt, umieścił w nr. gwiazdkowym „Dnia Pomorskiego" artykuł p. t. „Ku czemu iść?", w którym z pewną dumą oświadcza — co zresztą wszyscy widzieli — że on to z pomocą podwładnych mu starostów zebrał fundusz na wydawnictwo „Dnia Pomorskiego" i nazywa siebie „ojcem chrzestnym" „Dnia Pom." Podziwiamy odwagę p. Wojewody. Przecież przy zbieraniu tych funduszów używano tak niewybrednych metod i środków, że w państwie praworządnem w normalnych warunkach władze zwierzchnie musiałyby w tę akcję wejrzeć, a „ojciec chrzestny" i jego (ogonkowi) kumotrowie musieliby ponieść niemiłe konsekwencje. Ale nie o to mi chodzi, czy kompetentne władze w te sprawy wejrzą i jak je ocenią.

Artykuł „Ku czemu iść", jako pochodzący od najwyższego dostojnika na Pomorzu, robi przykre wrażenie i głęboko ubolewać należy, że napisał go najwyższy przedstawiciel Polski na tej ziemi.

Pan wojewoda L. rzuca w stronę swych przeciwników politycznych — „w dniu święta Pokoju" — mocne wyrazy jak: załamane partyjnictwo, nienawiść, oszczerstwo, zaciekłość, teror, karjery polityczne, rozbijanie społeczeństwa, demagogja itp. — i szuka z przeciwnikami swymi zgody i porozumienia! ? Kto tak do przeciwnika przemawia, temu trudno przyznać dobrą wolę.

Ponieważ p. wojewoda L. oświadczył mi, że uważa mnie za swego „najgroźniejszego przeciwnika", przeto winienem p. Wojewodzie odpowiedzieć. Jeżeli przeciwnicy uczciwie dążą do porozumienia i zgody, to przedewszystkiem wyjaśnić sobie muszą, w czem zapatrywania ich się schodzą, a w czem rozmijają. Próbujmy tedy taką platformę sobie stworzyć.

Pan wojewoda L. powiada, że dąży do skupienia sił dla obrony tego wszystkiego, co polskie, dla obrony języka, wiary i uczuć narodowych. Cel wzniosły, do którego i ja i wszyscy uczciwi Pomorzanie zawsze zmierzaliśmy i dziś zmierzamy.

Pan Wojewoda L. po dłuższych obserwacjach i przez częstsze stykanie się z ludnością pomorską nareszcie zaczyna wierzyć „w zdrową, głęboko po polsku czującą, a państwowemi kategorjami myślącą duszę ludu pomorskiego". Jest to u p. Wojewody znaczny postęp, z czegoby się cieszyć należało — ale do niedawna p. Wojewoda w częstych swoich przemówieniach inaczej się wyrażał.

Nie potrzebuję dodawać, że obecne zapatrywanie p. Wojewody na lud pomorski najzupełniej podzielam.

Ale p. Wojewoda dojrzał na tym czystym, głębokim nurcie pianę. I ja ją widzę, a są nią samoluby, materjaliści, karjerowicze, aferzyści i ludzie bez moralnej wartości, którzy na Pomorzu tak wielką rolę odgrywają.

Na wielkim zjeździe kupiectwa pomorskiego w Grudziądzu w obecności p. wojewody L. powiedziałem: Pan wojewoda chce na Pomorzu stworzyć „nowoczesnego Polaka" — i tworzy go z jakiego materjału? Z pogiętych charakterów, z karjerowiczów (nie miałem specjalnie na myśli urzędników ani ogółu urzędników) i ludzi z zakłóconą przeszłością. — Na konferencji pelplińskiej, gdzie p. Wojewoda werbował zwolenników dla Be-Be, żalił się p. Wojewoda, że do jego stronnictwa politycznego należą przeważnie ludzie zależni, t. j. urzędnicy — a z niezależnych kto? — ludzie z zaszarganą przeszłością, szukający kredytu, karjerowicze i indywidua, wciąż tylko krzyczący: „niech żyje marszałek Piłsudski!" — To jest ta piana!

Pan Wojewoda wskazuje na wroga zewnętrznego i jego robotę — widzę go oddawna i ja, a widzę go może wyraźniej i znam jego robotę dokładniej, niż p. Wojewoda!

Dalej wysuwa p. Wojewoda potrzebę realnego programu gospodarczego. — Wszystkie organizacje gospodarcze Pomorza, pomorska prasa narodowa, która podziela mój kierunek polityczny, już od szeregu lat tego się domaga. Niestety, w tej dziedzinie dotychczas bardzo mało zrobiono. Ale p. Wojewoda pojmuje zrealizowanie programu gospodarczego jednostronnie, bo ma na myśli tylko swoich zwolenników z wykluczeniem swoich przeciwników politycznych — czego tak liczne dał dowody!

Są więc, panie Wojewodo, liczne sprawy i to zasadnicze, w których zapatrywania nasze nie są sporne.

W czem się rozchodzimy? Głównie w metodach.

Stwierdzić należy, że dziś na Pomorzu mamy właściwie tylko dwa ugrupowania polityczne, siebie zwalczające: sanacja i jej opozycja. Wprawdzie przez kilka lat sanacja dokładała wszelkich starań, by wszystkie stronnictwa polityczne i warstwy społeczne na Pomorzu wewnętrznie powaśnić: rozbijała NPR., Piasta, Chadecję, rolników, kupców, rzemieślników i ostatnio podśliznęła się pod duchowieństwo polskie, sądząc, że z wytworzonego chaosu uda jej się sklecić jakąś mocniejszą sanację. Nie udało się. Pomorzanie to uparte i twarde charaktery, a nie ciasto, z którego by można lepić bałwany polityczne.

Polskie duchowieństwo Pomorza ma świetną kartę w dziejach Polski, zasługi jego około podtrzymania ducha polskiego na Pomorzu są historycznie ustalone. I dziś w odrodzonej Polsce służy ono wiernie tym samym ideałom narodowym i państwowym. Wprawdzie p. Wojewoda zabiega o pozyskanie księży do swego obozu — w jakim celu, nie trudno odgadnąć — a jego chrześniak, „Dzień Pom." publicznie chełpi się, że kilku księży przyznaje się do jego kierunku politycznego — ale prywatnie (więc może szczerzej) czołowi ludzie sanacyjni opowiadają, że to są „zera". To nie po dżentelmeńsku!

Trudno mi będzie z p. Wojewodą porozumieć się, a choćby tylko dyskusję przeprowadzić w dziedzinie spraw gospodarczych i finansowych. Pan Wojewoda bowiem nawet na te sprawy patrzy przez pryzmat polityczny, a specjalnie sanacyjno-partyjny — ja zaś z tej dziedziny politykę i partyjność zasadniczo wykluczam.

P. Wojewoda o mało, że nie rozłamał instytucji czysto zawodowej, jaką jest P. T. R. (Pomorskie Towarzystwo Rolnicze). P. Wojewoda zamierzał i tego zamiaru jeszcze dziś nie porzucił, P. T. R. zmienić na domenę wpływów politycznych Be-Be. Na szczęście część rozumnych prezesów powiatowych te plany sparaliżowała. To samo próbował uczynić z młodą wspaniałą organizacją kupiectwa pomorskiego. Ale kupiectwo w czas się zorjentowało i w ten sposób uchroniło się przed niechybnem rozprzężeniem.

Poczynania zaś p. Wojewody w sprawach finansowych przedstawiają się jeszcze mniej zrozumiale. P. Wojewoda wywiera swój wpływ polityczny na Kasy Komunalne i banki państwowe. Bank Rolny w Grudziądzu tym wpływom politycznym tak dalece ulega, że udzielanie kredytów spółdzielniom i osobom prywatnym uzależnia od tego, jaką opinję polityczną wyda o kliencie p. Wojewoda. Jeżeli w Zarządzie lub Radzie Nadzorczej jakiej spółdzielni zasiadają przeciwnicy polityczni Be-Be, to Bank Rolny na rozkaz kredytu odmawia. I to się nazywa „współpraca z rządem"? — My twierdzimy (i możemy to udowodnić), że to jest robota, szkodliwa dla polskości i państwowości.

Wróćmy jeszcze do chrześniaka p. Wojewody, t. j. „Dnia Pomorskiego". Pan Wojewoda uważa, że spełnił obywatelski obowiązek i państwu oddał pewne usługi przez utworzenie spółdzielni wydawniczej. „Dzień Pomorski" — ja zaś nazywam to rzeczą niesłychaną i niedozwoloną. Jak zbierano fundusze na „Dzień Pomorski"?

W październiku zawezwał p. wojewoda L. wszystkich starostów do Torunia na konferencję. Wszyscy starostowie stawili się. Około przez 6 tygodni starostowie i ich adjutanci z Be-Be uwijali się samochodami na koszt powiatu i państwa i zbierali udziały. Przedewszystkiem wywierali nacisk na ludzi zależnych, jak urzędników, dzierżawców domen, kupców, mających koncesje państwowe, adwokatów z notarjatem i bez notarjatu, tłumacząc im, że jest to „w dobrze zrozumianym ich własnym interesie", że deklarują jakieś udziały. Specjalnie ziemianom wskazywano na możliwość uzyskania pożyczki z banków państw. i kas komunalnych, bo przecież p. Wojewoda udziałowców „D. P." życzliwie będzie popierał. Jedni ze strachu przed gniewem p. Wojewody, drudzy z wyrachowania podpisywali deklaracje na udziały „D. P.". Ale nietylko sami starostowie tak pilnie pracowali w interesie prywatnego przedsiębiorstwa, zaniedbując swoje obowiązki urzędowe, nadużywając samochodów powiatowych. Zaprzężono do tej akcji i niższych funkcjonarjuszy, wójtów i inspektorów itd. Fundusz zebrano, choć nie w gotówce, to przez piśmienne zobowiązania. A ponieważ „D. P." potrzebna jest gotówka, z wiedzą i wolą p. Wojewody kasy komunalne powiatowe uchwalić musiały, że udzielać będą kredytu członkom „D. P." na wpłacenie zdeklarowanych udziałów.

Różni udziałowcy „D. P." nie wypłacają zasług robotnikom, nie regulują rachunków rzemieślników i kupców, nie płacą podatków państwowych i komunalnych — ale wpłacają udziały do prywatnego przedsiębiorstwa „D. P.".

Akcja jeszcze nieskończona. „Ojciec chrzestny" pamięta o swoim chrześniaku. Dobrowolnych prenumeratorów „D. P." prawie że niema. „Oczka" pilnie śledzą, kto w swym domu, biurze, mieć powinien, a nie ma „Dnia Pomorskiego". I idą doniesienia (denuncjacje), groźby, uwagi o „dobrze zrozumianym interesie własnym" i zasępione miny przełożonych. Sołtysi, wójtowie, inspektorzy szkolni, starostowie, posterunkowi, dyrektorzy kas komunalnych itd. są często mimowolnymi agentami „D. P.".

Jak wiemy, ogłoszenia płatne dają każdemu wydawnictwu prasowemu dochody. Tych brak „D. P." P. Wojewoda i tem się zainteresował.

Ponieważ za to, co piszę, przejmuję wszelką odpowiedzialność — w interesie państwa pominąć muszę dużo innych, bardzo ważnych spraw i jaskrawych momentów.

W takiej atmosferze żyjemy dziś na Pomorzu. Panie Wojewodo! W takich warunkach i przy stosowaniu p. Wojewody i jego aparatu takich metod porozumienia zgody między nami być nie może.

Ale mocno wierzę w lepszą przyszłość, w to, że obecny stan długo nie potrwa.

Nie było sanacji — byliśmy my, pracowaliśmy dla Polski i stworzyliśmy podstawy do Jej niepodległości!

Nie będzie sanacji — zostaniemy my i dalej z poświęceniem pracować będziemy dla wzmocnienia i utrwalenia warunków dla wielkiej, wolnej Polski. Nie pracujemy bowiem ani dla jednostki, ani dla partji, ani dla nagrody, ani dla zaszczytów — lecz dla narodu i Ojczyzny według przykazań religji naszych przodków.

Emigracja do Kanady.

Warszawa, 15. 1. Państwowy Urząd Emigracyjny wydał rozporządzenie dla państwowych urzędów pośrednictwa pracy o zezwolenie na rejestrowanie robotników rolnych i kobiet-służących na wyjazd do Kanady, bez t. zw. affidavitów.

Wyjazd robotników rolnych i służących do Kanady rozpocznie się już w połowie lutego. Rząd kanadyjski zezwolił towarzystwom kolejowym kanadyjskim na sprowadzenie rodzin rolniczych z Polski na fermy w Kanadzie.

Pan Prezydent Rzplitej przybywa do Torunia

dnia 15 lutego na uroczystości odzyskania Pomorza.

Z kół miarodajnych donoszą, że termin przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorze ustalony został definitywnie na dzień 15 i 16 lutego rb.

Wobec tego, po porozumieniu się z kancelarją cywilną Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, obchód wszystkich uroczystości, związanych z 10-leciem odzyskania Pomorza oraz z rocznicą uroczystości zaślubin z morzem i zajęciem wybrzeża wraz z Puckiem, ustalono ostatecznie na niedzielę, dnia 16 lutego rb.

Dr. Janta-Połczyński ministrem rolnictwa.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie możliwe, że już jutro, p. premjer Bartel przedłoży do podpisania p. Prezydentowi nominację dr. Leona Janta-Połczyńskiego na stanowisko ministra Rolnictwa.

Dr. Janta-Połczyński jest prezesem Rady Gospodarczej Pomorza, byłym członkiem zarządu b. dzieln. pruskiej i b. senatorem. W kołach ziemiańskich pomorskich dr. Janta-Połczyński jest znany z wyjątkowej wiedzy i doświadczenia. Ziemiaństwo przyjmuje z zadowoleniem objęcie teki Min. Roln. przez p. Janta-Połczyńskiego, a to ze względu na jego facnowość. Poraz pierwszy Pomorzanin zostaje min. w Polsce.

Warszawa. W dniu jutrzejszym p. premjer Bartel przedstawi p. Prezydentowi Rzplitej do podpisania wniosek, mianujący ministrem rolnictwa p. Leona Janta-Połczyńskiego, prezesa Towarzystwa Rolniczego w Toruniu.

O ambasadę Stanów Zjedn. w Warszawie.

Wniosek członka kongresu pos. Fisha.

Waszyngton, 13. 1. Członek kongresu pos. Fish, republikanin ze stanu nowojorskiego, wniósł w kongresie projekt ustawy, dotyczącej przemianowania poselstwa Stan. Zjednoczonych w Warszawie na ambasadę.

Projekt wniosku zaopatrzony został przez posła Fisha następującą uwagą:

Celem powyższej rezolucji jest upoważnienie prezydenta do mianowania ambasadora do Rzplitej Polskiej. Stany Zjednoczone odegrały ważną rolę w utworzeniu i uznaniu obecnej Rzplitej Polskiej, której ludność wynosi mniejwięcej 30 miljonów i której terytorja i ludność są większe niż Hiszpanji, Belgji, Turcji, Argentyny, Chili, Peru lub Kuby, w których to krajach Stany Zjednoczone reprezentowane są przez ambasadorów.

Rzplita Polska jest piątem z rzędu państwem w Europie co do ludności i niema państwa w Europie, któreby dla Stan. Zjednoczonych żywiło przyjaźniejsze uczucia niż Polska za pomoc, udzieloną przez amerykańskich delegatów podczas konferencji pokojowej w sprawie utworzenia obecnej Rzplitej Polskiej.

W dodatku w kraju naszym żyje kilka miljonów obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia, którzy w znacznej mierze przyczynili się do rozwoju i postępu naszego własnego kraju. Pamięć wielkich i cennych usług, oddanych przez dwóch Polaków, a mianowicie gen. Kazimierza Pułaskiego, poległego w bitwie pod Sawannah i gen. Tadeusza Kościuszki, który zbudował podczas wojny rewolucyjnej fortyfikacje w West-Point, były silnem ogniwem, łączącem naród polski i amerykański w przeciągu 150 lat.

Słuszne jest więc i sprawiedliwe, abyśmy dali wyraz uznania dla wolności i niepodległości narodu polskiego, wymieniając ambasadorów obecnie utrwalonej i potężnej Rzplitej Polskiej.

Incydent z dr. Schachtem na konferencji haskiej.

Otrzymał należytą odprawę.

Haga, 14. 1. Na odbytem wczoraj pierwszem posiedzeniu komisji organizacyjnej Banku reparacyjnego doszło do poważnego incydentu, który wywołał wielkie wrażenie w sferach konferencji.

Na początku posiedzenia prezes Banku Rzeszy Schacht wręczył przewodniczącemu komisji, Reynoldowi, list, w którym oświadczył, iż Bank Rzeszy tylko wówczas może wziąć udział w Banku reparacyjnym, o ile w protokole konferencji haskiej będą uwzględnione pewne warunki polityczne, m. in. zrzeczenie się przez Francję sankcyj wojskowych i politycznych.

Po odczytaniu tego listu komisja postanowiła przedstawić natychmiast całą sprawę Jasparowi, który zwołał niezwłocznie posiedzenie komisji sześciu. Komisja postanowiła, że nie należy tolerować mieszania się dr. Schachta do spraw politycznych i że należy nadal tak postępować, jak gdyby listu Schachta wcale nie było. Równocześnie ustalono, że jeżeli Bank Rzeszy nie weźmie udziału w Banku reparacyjnym, rolę jego obejmie konsorcjum innych banków niemieckich, jak to przewiduje plan Younga.

Przedstawiciele delegacji niemieckiej, ministrowie Moldenhauer i Curtius, stwierdzili również, że Schacht nie jest uprawniony do zabierania głosu w sprawach politycznych.

W zamian Banku Rzeszy do Banku reparacyjnego mają wejść jakoby towarzystwo kredytowe Rzeszy i Preussische Seehandlung.

Berlin. Cała prasa tutejsza z najwyższem zainteresowaniem komentuje w depeszach swoich korespondentów haskich i w artykułach wystąpienie dra Schachta.

Korespondenci niemieccy w Hadze zgodnie stwierdzają, że wystąpienie prezydenta Banku Rzeszy mogło sprawę porozumienia postawić pod znakiem zapytania. Incydent, wywołany w Hadze przez dra Schachta, dowodzi niezbicie, że wojna między prezydentem Banku Rzeszy a rządem niemieckim jest otwartą.

Prasa lewicowa z naciskiem potępia wystąpienie dra Schachta.

Paryż. Prasa francuska poświęca wiele miejsca wystąpieniu dr. Schachta oraz postanowieniu komisji sześciu, która całkowicie zignorowała wystąpienie Schachta.

Na drugiej konferenji haskiej długi Gdańska umorzono.

Haga. Sprawa spłat reparacyjnych gdańskich w pertraktacjach prywatnych pomiędzy reprezentantami Gdańska i głównemi mocarstwami została pomyślnie załatwiona. Wyjaśnienia odnośnie do reparacyj gdańskich będą załączone do planu Younga. Długi Gdańska uznano za spłacone.

Amanullahowi zabroniono powrotu do kraju.

Londyn. Z Peszawaru, stolicy Afganistanu, doszą, że król Nadir zwołał przywódców wszystkich większych szczepów, prosząc ich o powzięcie decyzji w sprawie powrotu do Afganistanu byłego króla Amanullaha.

Naczelnicy szczepów żądaniu temu się sprzeciwili i powzięli jednogłośną uchwałę, zabraniającą byłemu królowi Amanullahowi powrotu do kraju.

Nasze Powiaty w 10-tą rocznicę przyłączenia Pomorza do Polski

17, 18, 19 stycznia.

Wojew. Komitet Floty Narod., który wziął na siebie atrybucję Komitetu obchodu 10-lecia przyłączenia Pomorza, ustalił, że obchód dla całego Pomorza odbędzie się w jednym dniu, to jest dnia 16-go lutego — na który to dzień przyrzekł swój przyjazd do Torunia Pan Prezydent Rzplitej. Ten dzień będzie przeto świętem narodowem dla całego Pomorza. Pozatem jednak każde z miast ma swoją własną rocznicę, a mianowicie datę przejęcia przez wojska polskie, gdyż Pomorze przejmowane było etapami od 18 stycznia do połowy lutego i tak w naszych powiatach przypada na 17 stycznia przejęcie Brodnicy — Lidzbarka, 18. I. Działdowa, 19 I. Lubawy i Nowegomiasta.

Aczkolwiek więc będzie jeden wspólny obchód dla całego Pomorza, to jednak należałoby prócz tego osobno uczcić lokalną rocznicę — przedewszystkiem wywieszeniem flag narodowych. I tak, 17 styczeń jest takim dniem pamiętnym dla Brodnicy i Lidzbarka, 18 dla Działdowa, 19 dla Nowegomiasta i Lubawy.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 17 stycznia 1930 r.

Kalendarzyk. 17 stycznia, Piątek, Antoniego op.
18 stycznia, Sobota, Kat. św. Piotra w Rzym.
19 stycznia, Niedziela, 2 po 3 Królach.

Wschód słońca g. 8 — 4 m. Zachód słońca g. 16 — 18 m.
Wschód księżyca g. 21 — 18 m. Zachód księżyca g 10 — 13 m.

Z miasta i powiatu.

Odczyty pedagogiczne.

Nowemiasto. W sobotę, 18 stycznia o godz. 8 wiecz. w auli gimnazjalnej dyrektor Lubicz-Majewski wygłosi drugi odczyt o dzieciach pod tytułem: „Od kolebki do bramy szkolnej". Wstęp bezpłatny dla rodziców i nauczycielstwa.

„Judasz" po raz wtóry na scenie.

Nowemiasto. Zwracamy uwagę Szan. Publiczności na przedstawienie amatorskie kółka amatorów sztuki teatralnej przy K. S. „Sparta", które po raz wtóry na scenie sali Hotelu Polskiego wystawia arcyciekawą sztukę Kazimierza Tetmajera p. t. Judasz i to w niedzielę, dnia 19 bm. Kółko amatorów czyni to na żądanie publiczności, z której większa część na pierwsze przedstawienie dla niedzieli ostatniej przedświątecznej nie mogła przybyć, a która jednak tę ciekawą sztukę na scenie ujrzeć pragnie, dowiedziawszy się i o jej wartości artystycznej i o doskonałej grze zespołu.

Do czego prowadzi opilstwo? — Usiłowane zgwałcenie.

Nowemiasto. Dnia 12 bm. po godz. 6-tej wieczorem państwo R. wyszli na przechadzkę, a 6 dzieci, najstarsza 8-letnia córka, pozostało w zamkniętem mieszkaniu. W tem wtargnął do tegoż pijany fryzjer D. i usiłował dopuścić się gwałtu na 8-letniej córeczce R. Gdy rodzice R. wrócili do domu, dziatwa z płaczem opowiadała, co zaszło. Natychmiast doniósł p. R. o zajściu policji, która przychwyciła D. w pewnym sklepie i odprowadziła do aresztu, gdzie go osadzono i za opilstwo w czasie zakazanym, jako i za to, że, będąc na liście opojów, jednak znalazł sposób upicia się, pozatem jednak przedewszystkiem wytoczona mu zostanie sprawa o usiłowane zgwałcenie.

Echa przedstawienia i zabawy Tow. Czyt. Lud.

Wielkie Balówki. Dnia 12 bm. urządziło miejscowe T. C. L. przedstawienie, połączone z zabawą. Zespół, składający się z pań: Rutkowskiej, Stanowickiej, Wrzesińskiej, Różankiewiczówny i Witkówny, panów: Rywalskiego, Różankiewicza, Pieczki, Badra, braci Szychów, Tesmerów i Mówków oraz dzieci: Rochewiczówny i Żmijewskiego, odegrał dwie sztuki, a mianowicie: „Macocha" i „Kozłowickie Sherloki i Holmesy". Obie sztuki udały się znakomicie, o czem świadczyły długotrwałe oklaski i brawa. Z amatorów wyróżnili się w pierwszej sztuce p. Stanowicka w roli macochy, p. Rywalski w roli żyda Szlingelmana i p. Szych w roli parobka Zuki, zaś w drugiej sztuce p. Rywalski w roli Domina, p. Tesmer w roli policjanta Fuły i pani Wrzesińska w roli Agaty. Zresztą podnieść należy, że wszyscy amatorzy wywiązali się ze swych, niekiedy trudnych zadań, znakomicie.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, w miłym i wesołym nastroju, spowodowanym prawdopodobnie brakiem napojów alkoholowych. I tu było się można przekonać, że zabawa bez wódki jest zabawą o wiele milszą i weselszą. Ja ze swej strony dodaję, że tak miłej i harmonijnej zabawy

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ. 52

(Ciąg dalszy.)

Wśród takich warunków nie mógł się umysł jego dostatecznie rozwijać, ale z natury bystry i pojętny, nie został też, co łatwo być mogło, idjotą. Najwięcej ubolewał nad tem, że nikt go nie kochał, że nie miał ani przyjaciela ani towarzysza, z którym wolnoby mu się zabawić trochę, tak, jak to u innych widział dzieci. Ach, on był kaleką! Nogi jego spoczywały bezwładne w wnętrzu wózka, nie mógł więc chodzić i biegać z innymi! Dla niego nie istniały żadne przyjemności świata, a jednak miał on też serce, gorętsze może i szlachetniejsze niż ci, którym zazdrościł zdrowia i sił. Ale pragnął tak bardzo jakiejś przyjacielskiej duszy, którąby go zrozumiała i pocieszyła!

Od chwili, w której oddalono go od tych, których we śnie uważał za swoich rodziców, nikt się o niego nie troszczył, nikt do niego nie przemówił jednego serdecznego słowa. Same tylko groźby i przekleństwa obijały się o jego uszy i tylko surowe lub obojętne spojrzenia spoczywały na bladej jego twarzyczce. Jeżeli Kalot odwiedzał go czasem, aby zabierać umówioną sumę, jaką dwaj żebracy za niego płacili, to i od niego nie słyszał uprzejmego słowa. Również szorstką i odpychającą była Kalotowa i tak żył biedny w atmosferze pogardliwej obojętności i dzikiej nienawiści. A pomimo to czuł, że jest dobrym i że pragnie miłości i zaufania innych ludzi. Ach, on byłby się tak cieszył, gdyby mógł pokochać kogoś i być mu wdzięcznym za najmniejszą oznakę przywiązania! Ale on nie zobaczy nigdy przyjaznego uśmiechu i serdecznego spojrzenia?

I Bóg zlitował się nad nim i zesłał mu taki jasny promyczek szczęścia. Miejsce, na którem teraz stale żebrał, leżało w tak zwanej francuskiej dzielnicy miasta i to przed hotelem, do którego zjeżdżali zwykle wszyscy Francuzi, przebywający krótszy lub dłuższy czas w Londynie. Obok tego hotelu znajdował się sklep kwiatów, mający ogromny odbył. Od kilku dni zauważył Marceli poza doniczkami bzów, róż i goździków, w oknie wystawnem, jakąś twarzyczkę dziewczęcą, której nie mógł zapomnieć. Dziewczynka ta liczyła siedem lub ośm lat, miała długie, jasne włosy, niebieskie oczy i śliczne, łagodnie uśmiechnięte usta.

Gdy Marceli ujrzał ją pierwszy raz, doznał niezmiernej radości, która wkrótce jednak zmieniła się w wielki smutek. O, jak chętnie byłby chciał z nią rozmawiać i bawić się! Ale to było niemożliwe! Przez cały dzień nie ruszyłby się z miejsca, z którego mógł na nią patrzeć. Skąd ona tu przyszła? Niedawno widać była w Londynie, bo dotychczas jeszcze jej w tym sklepie nie widział. Gdy wieczorem wlókł się do domu, cieszył się, że jutro znowu ją zobaczy. I tak się też stało i nazajutrz nawet zobaczyła ona go także! Gdy go spostrzegła, wybiegła przed dom i dała mu jałmużnę. Odtąd wciąż się sobie codziennie, ale chłopczyk nie śmiał do niej przemówić. I tak minęło kilka tygodni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie zdrowia moralnego.

Liga katolicka w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej wydała pod powyższym tytułem następującą odezwę:

„Praca wychowawcza Kościoła, rodziny i szkoły nie przyniesie pożądanych owoców, jeżeli opinja publiczna nie udzieli jej swego mocnego poparcia. Wszczepione bowiem uczciwe zasady spotykają się niemal na każdym kroku z zaprzeczeniem tego, co głoszą.

W kioskach i na ulicy sprzedaje się pisma ilustrowane, pełne niewybrednych i tłustych konceptów. Szereg filmów uczy codziennie metodycznie a poglądowo, jak należy służyć zmysłom, deptać przykazania moralne. Nie brak wręcz praktycznej nauki kradzieży i rozboju. Zło moralne otacza się aureolą głębokich a tragicznych przeżyć. W teatrach i na estradach rozzuchwala się coraz bezwstydniej kult nagości i plugawego słowa.

Książki o treści wyuzdanej krążą od ręki do ręki i wpychają młode zwłaszcza dusze w bagno zepsucia.

W młodzieży rozbudziła się świadomość, czem to grozi duszy nieśmiertelnej, narodowi i państwu oraz zrozumienie, że zniszczone zdrowie moralne narodu większe przynosi klęski, aniżeli przegrana wojna.

Kilkanaście lat temu nieugięta i niezłomna opinja stawała w obronie ziemi słowa polskiego. Dzisiaj trzeba nam zmobilizować prasę, stowarzyszenia i związki do wytrwałej walki z powodzią zła, zalewającą z tajemnych basenów Polskę. Załamać się musi naród, który nie potrafi się otrząsnąć z nalotu zepsucia, obcego swemu duchowi, godząc się na publiczne urąganie prawu Bożemu i wskazaniom religji.

Nie na to wyszła Polska z domu niewoli, aby się zadusić w gnijącej atmosferze rozkładu moralnego, ale, aby sięgnąć po wielkość i potęgę ku spełnieniu swego dziejowego posłannictwa".

Emigracja polska do Francji.

Warszawa. Zakończone już zostały obrady polsko-francuskiej komisji doradczej dla spraw emigracyjnych, prowadzone w Warszawie od dnia 17 grudnia. Prace tej komisji toczyły się dokoła sprawy rozmiaru zapotrzebowań francuskich na robotników polskich w roku 1930, jako też dokoła szeregu ważnych zagadnień z dziedziny emigracji polskiej do Francji. Rząd francuski zgłosił zapotrzebowanie na 96.000 robotników polskich, w tem 13.000 kobiet.

W wyniku obrad zgodzono się na wyjazd w ciągu roku bieżącego tylko 61.500 robotników, w tem 1.000 kobiet. Przytem kobiety tylko do niektórych gałęzi przemysłu, których zgłoszenia, zawierające warunki pracy i zatrudnienia, podlegają uprzedniej ocenie Urzędu Emigracyjnego.

Kontyngent dla rolnictwa obejmuje 16.000 robotników, nie obejmuje natomiast robotnic, których wyjazd został na żądanie strony polskiej wstrzymany z uwagi na obecne warunki bytu i pracy polskich robotnic rolnych we Francji; uznano jedynie za dopuszczalny wyjazd tych robotnic, których mężowie, ojcowie lub bracia pracują we Francji.

35-lecie „Przewodnika Katolickiego".

Poznań. „Przewodnik Katolicki", wychodzący w Poznaniu, będzie obchodził 18 stycznia rb. 35-lecie swego wydawnictwa.

Długość kiszek.

Ciekawą jest rzeczą, że długość kiszek u różnych stworzeń jest rozmaitą, a zależy od jakości pokarmu. Np. stworzenia, odżywiające się cudzą krwią, więc pokarmem spożywczym i łatwostrawnym, mają kiszki bardzo krótkie, najwyżej 3 razy tak długie jak ich ciało. Człowiek, jedzący pokarmy mieszane, ma już kiszki 6 razy dłuższe, jak ciało. Najdłuższe zaś kiszki mają stworzenia roślinożercze (pokarm trudnostrawny), bo kilkanaście razy tak długie, jak ciało. Kiszki np. owiec są 28 razy dłuższe od ich ciała.

Ile drogi przebywa człowiek dziennie?

Według obliczeń, pewnego tygodnika amerykańskiego, każdy człowiek przebywa dziennie przeciętnie ponad 15 klm., nawet nie wychodząc na przechadzkę ani nie uprawiając żadnych sportów. Lekarz, pracujący w szpitalu publicznym, robi dziennie 25 klm., nie licząc drogi, jaką odbywa poza zajęciami zawodowemi. Każda kobieta, załatwiająca w mieście sprawunki gospodarcze, przebywa dziennie około 20 klm., jeśli tego dnia wychodzi do miasta i 15 klm., jeśli pozostaje przez cały dzień w domu. Natomiast 10-letnia dziewczynka, uczęszczająca do szkoły, wliczając drogę do szkoły i ze szkoły oraz ćwiczenia gimnastyczne, robi dziennie około 22 klm., a jej młodszy braciszek, zadawalający się bieganiem w mieszkaniu i około domu, odbywa bieg 24 klm. Listonosz robi dziennie około 40 klm., a nawet szef wielkiego magazynu, który zdawałoby się, cały dzień siedzi przy biurku, odbywa jednak w ciągu dnia drogę 16 klm. Tancerz w ciągu 4 godzin przetańczy 12 klm., a tancerka operetkowa w ciągu jednego tylko aktu przebywa ponad 3 klm.

Jaką w tym roku będziemy mieli pogodę?

Obserwatorja astronomiczne w Europie wydały już komunikaty, przepowiadające zjawiska astronomiczne w roku 1930. Według tych komunikatów na rok 1930 przypadają następujące zaćmienia:

Dnia 13 kwietnia częściowe zaćmienie księżyca. W Polsce wyjątkowo dobrze widzialne.

Dnia 28 kwietnia centralne zaćmienie słońca, również dobrze u nas widzialne.

Dnia 7 października częściowe zaćmienie księżyca. Będzie ono widoczne w Europie gołem okiem.

Dnia 21 października całkowite zaćmienie słońca. Zaćmienie to, wyjątkowo silne, spowoduje o godz. 12 w południe niemal kompletny zmrok.

Jeśli chodzi o pogodę na rok 1930 według komunikatów mają być one następujące:

Styczeń będzie umiarkowanie chłodny, dość mglisty, z silnemi wiatrami i burzami. Dla sportów zimowych nie będzie sprzyjający.

Luty będzie miał pogodę nadzwyczaj zmienną, burzliwą. W drugiej połowie panować będą silne mrozy.

Marzec odznaczy się również znamiennemi i burzliwemi pogodami, ale nie będzie specjalnie chłodny. Conajwyżej w środku miesiąca nastąpi nieznaczne oziębienie.

Kwiecień będzie dżdżysty i wietrzny. W ciągu miesiąca nastąpią nieznaczne przymrozki.

Maj będzie odznaczał się wyjątkowo piękną pogodą. Począwszy od 7 tego miesiąca ciepło wzrastać będzie stopniowo, lecz stale.

Czerwiec w pierwszej swej połowie będzie upalny, w drugiej pogoda się zmieni — będą częstsze deszcze i dopiero w końcu miesiąca pogoda znów się ustali.

Lipiec będzie wyjątkowy chłodny. Zdarzać się będą ciepłe dni, ale będą to rzadkie wyjątki.

Sierpień będzie w roku bieżącym najpiękniejszym miesiącem, upalnym i pogodnym.

Wrzesień również odznaczać się będzie ciepłem i łagodną temperaturą.

Październik natomiast będzie bardzo chłodny. Zmiana temperatury nastąpi nagle, w pierwszych dniach miesiąca.

Listopad przyniesie znów nieznaczną zmianę pogody, mianowicie będzie dość ciepły, lecz dżdżysty i błotny, typowy miesiąc jesienny.

Grudzień będzie dość mroźny i śnieżny. W pierwszych dniach miesiąca nastąpią mrozy, dość silne, później w połowie miesiąca lekka odwilż i ciepło, wreszcie w końcu, około świąt, nastąpią mrozy wraz z silnemi opadami śnieżnemi.

---

w Przenajświętszej Rodzinie i wypełniał obowiązki domowe, a zatem dopomagał w pracy św. Józefowi. Dawniej rzemiosło uchodziło za zatrudnienie niewolnicze i rzemieślniczy byli ludźmi wzgardzonymi; Pan Jezus pracował w zawodzie rzemieślniczym i tem rzemiosło uświęcił i do wysokiej podniósł godności.

Po tych długich latach, które Pan Jezus przepędził w zaciszu domowem, przy pracy rzemieślniczej, występuje po raz pierwszy publicznie na godach w Kanie Galilejskiej i tem samem na wstępie swego zawodu nauczycielskiego uświęca związek małżeński, który później wyraźnemi słowy wyniósł do godności Sakramentu. Widzisz, Bracie, jak fałszywe zapatrywanie jest tych ludzi, którzy małżeństwo uważają za prosty kontrakt i chcieliby z niego zetrzeć wszelki charakter religijny: na tej drodze dochodzą zwolna do tej haniebnej zasady, jaką wyznawają socjaliści i chcą w przyszłem swem państwie zaprowadzić, że małżeństwo u ludzi nie będzie się niczem różniło od kojarzenia się zwierząt, że niczem już nie będzie świętość rodziny, bo żona i dzieci będą wspólną własnością całego państwa socjalistycznego! Dla nas małżeństwo jest rzeczą świętą, a mąż i żona mają wielkie zadanie uświęcania do pozyskania nieba i wychowania potomstwa na pożytek ludzkości, na chwałę Bożą i na przyszłych obywateli Królestwa niebieskiego. Do wypełnienia tego wielkiego zadania dodaje im Pan Bóg przez Sakrament Małżeństwa potrzebną łaskę i błogosławieństwo, ale potrzeba koniecznie, aby Jezus był na gody proszony tj., aby przygotowanie do stanu małżeńskiego było odpowiednie t. zn., by w czystości serca zawrzeć małżeństwo, a nie przez grzechy ciężkie zamykać drzwi przed Zbawicielem na godach, aby przez pobożność i miłość wzajemną zasłużyć sobie na pobyt Jezusa z błogosławieństwem swem w takiej rodzinię; wtenczas też Matka i Opiekunka nasza dostrzeże każdy niedostatek i brak w rodzinie, wstawi się za nią do Boskiego Syna swego, a Pan Jezus na prośbę swej Matki, jak w Kanie Galilejskiej, da wina pociechy w nadmiarze i zaradzi potrzebom doczesnym i potrzebom do żywota wiecznego.

Giotto twórcą obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej?

Na posiedzeniu Komisji Sztuki Akademji Umiejętności w Krakowie prezes dr. Tomkowicz złożył sensacyjne oświadczenie, dotyczące cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Zdaniem uczonego, powziętem na podstawie przeprowadzonych skrupulatnych badań, obraz cudowny został przywieziony do Polski nie w 12 albo 13 wieku, jak przypuszczano dotychczas, lecz w 14-ym.

Do Częstochowy przywiózł go z zamku bełzkiego Władysław Opolczyk, wielkorządca Rusi, który otrzymał obraz od króla Neapolu Ludwika. Prawdopodobnie, zdaniem dr. Tomkowicza, obraz namalowany został przez mistrza wczesnego renesansu włoskiego, słynnego artysty-malarza Giotta.

Katolicy w Czechosłowacji.

Według ogłoszonej ostatnio statystyki, Czechosłowacja liczy 5.211.463 katolików, 160.000 protestantów, 1.755 prawosławnych, 1.437 starokatolików, 413.398 żydów i 15.794 osoby, nie należące do żadnej religji. Niemieccy katolicy Czechosłowacji obchodzili w ostatnim roku 600-letni jubileusz wspaniałej świątyni gotyckiej w w Tachau, wzniesionej przez króla Jana Luksemburskiego dla rycerzy krzyżowych.

W związku z utworzeniem arcybiskupstwa w Slonohradzie, brana jest ponownie pod uwagę możliwość założenia uniwersytetu katolickiego. Myśl ta omawiana była już oddawna, ale wojna światowa przeszkodziła jej urzeczywistnieniu.

Wybitne odznaczenie zakonnika katolickiego w Afryce połud.

Rada kolegjum uniwersyteckiego w Natalu w Afryce południowej zatwierdziła na dalsze sześć lat ks. Sormany O. M. I. jako swego przedstawiciela przy uniwersytecie państwowym w Kapstadzie. W kraju o przeważającej ludności protestanckiej tego rodzaju odznaczenie kapłana katolickiego ma szczególnie doniosłe znaczenie.

Katolicki pogrzeb b. prezydenta Francji.

Pogrzeb zmarłego ś. p. Loubet'a, byłego prezydenta Francji, odbył się po katolicku. Jak wiadomo, Loubet stał na czele Republiki aż do 1906 r., a więc w okresie, gdy Combes wprowadzał w życie antykościelne ustawy z lat 1901 i 1904. Prezydent Loubet, który nigdy nie chciał być zaliczanym do wrogów Kościoła, okazał się za słabym i nie miał dość siły charakteru, by przeciwstawić się Combesowi i jego zwolennikom.

Wycofawszy się z polityki, Loubet powrócił do spełniania swych obowiązków chrześcijańskich. Odszedł ze świata, przyjąwszy ostatnie Sakramenta i troskliwie przygotowawszy się na śmierć. Pogrzeb odbył się wśród uroczystości kościelnych. Nabożeństwo żałobne, w którem wzięli udział ministrowie i inni przedstawiciele najwyższych władz państwowych, zostało odprawione w kościele św. Krzyża w rodzinnem mieście zmarłego. Nad otwartym grobem ostatnie modły odprawił ks. kan. Reboulet.

Tak więc prezydent Loubet, którego urzędowanie w pałacu Elizejskim uwieczniło się w historji wydaniem ustaw laicystycznych, rabunkiem kościołów i wygnaniem zakonników i zakonnic, zmarł jako żarliwy katolik.

Bibljoteka watykańska, najstarszą w Europie.

Najstarszą ze wszystkich publicznych bibljotek w Europie jest „Vaticana", słynna na cały świat Bibljoteka Watykańska. Jest ona dzisiaj również jedną z najbogatszych bibljotek świata. Samych

Zjazd Dzieln. Pom. Zw. Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce.

Dnia 5 stycznia rb. odbyło się zebranie pełnego Zarządu Dzielnicy w Sekretarjacie Sokolim w Grudziądzu, na które Zarządy Okręgowe wysłały swych przedstawicieli.

Obrady zagaił prezes dzielnicy dh. Wł. Samoliński. Druhna Zalewska przeczytała protokół, który przyjęto do wiadomości.

Przez powstanie z miejsc uczczono pamięć śp. dh. starosty krajowego Wybickiego i Wallka ze Lwowa.

Gniazdu Toruń I., które obchodziło swe 35-lecie założenia, wysłano telegram gratulacyjny.

Następnie wysłuchano sprawozdania prezesa Samolińskiego ze Zlotu Wszechsłowiańskiego, które uzupełnił wiceprezes dh. A. Kamrowski. Poczem wręczył prezes Dzielnicy nagrody związkowe dla zawodników, którzy brali udział w zawodach związkowych i którzy nagrody te zdobyli podczas Zlotu wszechsłowiańskiego w Poznaniu. Obszerne sprawozdanie z czynności Sokolic zdała przewodnicząca Dzielnicowego wydziału Sokolic dh Majowa. Prosiła obecnych prezesów, aby, gdzie to możliwe, zakładano samodzielne żeńskie gniazdo, aby przy każdym „Sokole“ tworzono oddziały żeńskie z Wydziałem Sokolic na czele, aby w takich gniazdach mieszanych lekcje gimnastyczne odbywały się oddzielnie w inne dni, aniżeli lekcje druhów. W każdym Okręgu powinne być czynne Okręgowe Wydziały Sokolic. Niestety, nie wszystkie dotąd okręgi pomyślały o utworzeniu tych Wydziałów.

Prezes Samoliński popierał gorąco te wywody i zwrócił się do obecnych, aby apel ten nie był bez pożytecznych rezultatów.

Prezesi Okręgowi powinni natychmiast przystąpić do tej akcji i nietylko pomóc w zakładaniu gniazd czy oddziałów żeńskich, ale starać się, aby one były żywotne.

Naczelniczka Dzielnicowa, dhna K. Zaleska przedłożyła program kursu dla druhen — instruktorek, który ma trwać od 13 do 28 lipca rb., w Mniszku pod Grudziądzem. Jestto kurs wstępny dla 50—60 kursistek naszej dzielnicy. Obejmować będzie gimnastykę, (praktycznie i teoretycznie) rytmikę, tańce narodowe, lekko-atletykę, przysposobienie wojskowe dla kobiet, pływanie i wykłady oświatowe. Komendantką kursu mianowano dhnę K. Zalewską. Zgłoszenia na ten kurs należy skierować do Przewodnictwa Dzielnicy, Grudziądz, ul. Trzeciego Maja 10. do dnia 1 czerwca rb. Kurs ten jednogłośnie uchwalono, tak samo kurs dla druhów, który ma się rozpocząć dnia 28-lipca i trwać do 13 sierpnia rb., również w Mniszku.

Następnie dłuższe sprawozdanie z czynności Przewodnictwa Dzielnicy zdał druh Prezes. Szczególnie przypomniał, że w myśl uchwały Przewodnictwa Dzielnicy należy 15 lipca uroczyście obchodzić rocznicę Grunwaldu.

Sprawozdanie z zebrania Zarządu Związku, odbytego w Warszawie 30 listopada i 1 grudnia 1929 r., zdał I. wiceprezes dh. Kamrowski, który także referował w sprawie organu związkowego „Sokół“. Referent zachęcał, aby prezesi Okręgowi zajęli się rozpowszechnianiem „Sokoła“. Przewodnictwo Dzielnicy otrzymało odpowiednie dyrektywy, tak w sprawie wydawnictwa „Sokoła“, jak i w sprawie podniesienia składek związkowych celem przeprowadzenia obowiązkowego abonowania organu związkowego.

Obszerne sprawozdanie techniczne z Naczelnictwa Dzielnicowego zdał naczelnik dh. Makowski. Uchwalono wydać drukiem broszurkę, obejmującą całokształt przyszłej pracy na terenie Dzielnicy z uwzględnieniem wszystkich terminów zawodów i występów, opisu odnośnych ćwiczeń i t. p.

Zlot Dzielnicowy w r. 1931 uchwalono urządzić w Gdyni, o ile Gdynia do tego czasu pobuduje stadjon. W przeciwnym razie zlot dzielnicowy ma się odbyć w Bydgoszczy.

Uchwalono zwołać Radę Dzielnicową na 27 kwietnia rb. do Grudziądzu. Po załatwieniu jeszcze kilku mniej ważnych spraw, prezes dh. Samoliński zamknął zebranie.

Najpopularniejsze imiona.

Jeden z statystyków zadał sobie trud zebrania danych statystycznych, dotyczących najwięcej popularnych wśród ludu polskiego imion:

Stanisław 20 proc., Józef 14 proc., Jan 12 proc., Franciszek 11 proc., Władysław 8 proc., Ignacy 7,5 proc., Stefan 4 proc, Walenty, Antoni i Michał 3 proc., Kazimierz i Feliks 2,5 proc., Maciej 2 i ćwierć proc., Bronisław, Jakób, Leon, Wincenty, Wacław 1 proc., Paweł, Edward, Seweryn, Wojciech, Roman, Czesław, Zygmunt pół proc.

Wśród kobiet prym dzierży: Marja — 33 proc., za nią idzie Stanisława 9 proc., Antonina 8 proc., Jadwiga 7,5 proc., Katarzyna i Józefa 7 proc., Helena 6 proc., Cecylja, Michalina i Władysława 3 proc., Magdalena, Agnieszka i Aniela 2 proc. Wiktorja, Pelagja, Elżbieta, Zofja, Teresa, Balbina 1 proc.

Senat w liczbach.

1. Senatorowie według narodowości.

Odsetek innych narodowości w senacie jest cokolwiek wyższy niż w sejmie. Podczas gdy w sejmie posłów Polaków jest 79 procent, a obcoplemieńców 21 procent, w senacie stosunek ten wyraża się liczbami: 78 procent i 22 procent.

Na 111 senatorów Polaków jest 84 zaś innych narodowości 27. Z tych najliczniejsi są Ukraińcy, których jest 12, dalej idą żydzi 7, następnie Niemcy 5, Białorusini 3.

Jeśli chodzi o przynależność klubową tych senatorów, to Ukraińcy (12) należą do trzech klubów: 10-ciu zasiada w klubie narodowo-ukraińskim, jeden należy do „Sel-Robu“, jeden do Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

Żydzi (7) zasiadają w dwóch klubach: Kole żydowskiem (6) i Bezpartyjny blok (1). Niemcy nie należą do żadnego klubu prócz Zjednoczenia niemieckiego, Białorusini zaś do dwóch: klubu ukraińskiego (2) oraz do Bezpartyjnego bloku (1).

2. Senatorowie według wykształcenia.

Podczas gdy w sejmie posłów z wyższem wykształceniem jest 53 procent, w senacie jest ich znacznie więcej, bo 77,5 procent. Średnie wykształcenie posiada 11 proc. senatorów, niższe 11.5 proc.

Stosunek ten w poszczególnych klubach senackich przedstawia się następująco: Pierwsze miejsce zajmuje Klub Narodowy, który liczy 100 procent senatorów z wyższem wykształceniem. Dalej idzie Bezpartyjny Blok: 87 procent jego członków posiada wyższe wykształcenie; następnie Chrześcijańska Demokracja i Koło żydowskie po 83 procent: Zjednoczenie niemieckie 80 procent, Polska partja socjalistyczna 70 procent, Klub ukraiński oraz Narodowa partja robotnicza po 67 procent.

Pozostałe dwa kluby „Wyzwolenie“ i Stronnictwo chłopskie posiadają poniżej 50 procent senatorów z wyższem wykształceniem: pierwszy 43 proc., drugi 33 procent.

3. Senatorowie według zawodów.

Wśród senatorów jest najwięcej prawników, bo 16-tu. Dalej idą ziemianie i rolnicy; każda z tych dwóch kategorji liczy po 13 członków. Senatorów, którzy są przemysłowcami lub kupcami, jest 11-tu; tyluż jest literatów oraz profesorów, a także urzędników. Duchownych (księża, pastorzy, rabini) jest w senacie 8-miu (w poprzedniej kadencji było 11-tu), lekarzy 6-ciu, inżynierów i techników 5-ciu, robotników 3-ch.

W senacie nie ma ani jednego wojskowego.

---

rękopisów posiada 50.000, między któremi wiele bardzo cennych kodeksów wschodnich.

Bibljoteka Watykańska była zapoczątkowaną około roku 500-go, lecz właściwym jej założycielem był Papież Mikołaj V-ty w w. XV. Przy jego śmierci posiadała już około 9.000 rękopisów, co na owe czasy było rzeczą niezwykłą.

Za jego następców straciła bardzo wiele, lecz znowu Sykstus IV przywrócił ją do dawnej świetności i ustanowił specjalnego bibljotekarza, którym został słynny Platina.

W następnych latach wzbogaciła się zbiorami bibljoteki Orsinich Benedyktynów z Boggio, Pallatiny, bibljoteki Fryderyka d'Urbino, szwedzkiej królowej Krystyny i ostatnio otrzymała wiele darów prywatnych i całych zespołów, jak np. katolików amerykańskich.

Nowoczesny kościół.

W Berlinie zbudowano w ciągu dwóch lat nowoczesny kościół, wzniesiony według planów architektów Paulusów i budzący wielkie zainteresowanie ogółu jeszcze przed ukończeniem jego budowy. Nawa tego kościoła o wysokości 20 metrów, ma kształt ośmiokątny i spoczywa pod płaskim dachem, krytym blachą miedzianą. 52-metrowa dzwonnica kościelna posiada oryginalny portal z błękitnej ceramiki, w głębi zaś prezbiterjum, ozdobionego symbolami czterech Ewangelistów z bronzu, wznosi się krzyż z meisseńskiej porcelany, wysoki 5 metrów. Całość robi wrażenie raczej niezwykłe; nowoczesny zaś charakter świątyni jest zaakceptowany przez instalację głośnikową i specjalne urządzenia dla ludzi o przytępionym słuchu, które pozwalają w razie przepełnienia kościoła, posiadającego 800 miejsc siedzących, wyraźnie słyszeć słowa kazania nawet w przedsionku.

Miasto bez kościołów.

Władze sowieckie w mieście Chersoniu postanowiły ostatecznie skonfiskować na rzecz państwa wszelkie kościoły, tak że w najbliższym już czasie będzie Cherson jedynem miastem na całym świecie, pozbawionem kościołów. W skonfiskowanych kościołach i synagogach powstać mają kinoteatry oraz kluby sowieckie.

Obecny stan misyj katolickich.

Pewne czasopismo francuskie umieszcza następujące dane o obecnej sytuacji misyj katolickich: Ogólna liczba biskupstw, wikarjatów i prefektur misyjnych na całym świecie wynosi 382. Pracuje w nich 32 000 misjonarzy, księży, braci, sióstr zakonnych i członków kongregacyj. Na pierwszy rzut oka liczby te wydają się bardzo duże, sytuacja jednakże nie jest tak bardzo pocieszająca. Na ogólną liczbę około 1700 milj. ludzi na ziemi, katolików jest 304 milj., schizmatyków 157 milj., protestantów 212 milj. i żydów 15 milj. To jedna wielka grupa ludzkości. A druga to 227 milj. mahometan, 510 milj. wyznawców buddyzmu, konfucjonizmu, taoizmu i szyntoizmu, 205 milj. wyzn. bramizmu i 70 milj. fetyszystów.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok III. Nowemiasto, dnia 18 stycznia 1930. Nr. 3

Na niedzielę II. po Trzech Królach.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana, w rozdz. II. w. 1—11.

W on czas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus i Uczniowie jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie, niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: czerpajcie teraz, a donieście przełożonemu wesela, i donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca przełożony wesela i rzekł mu: Wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. — Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą i uwierzyli weń uczniowie jego.

W Nazarecie uświęcił P. Jezus rzemiosło, a w Kanie Galilejskiej Związek Małżeński.

Ewangelja św. opowiada nam pierwszy cud, jaki Pan Jezus uczynił na godach w Kanie Galilejskiej. Godownicy, ludzie widocznie niezamożni, nie mogli się w dostateczną ilość wina zaopatrzeć. Kiedy się już zapasy kończą, spostrzega to N. Panna i litując się, prosi Syna swego Boskiego, aby im dopomógł, a Pan Jezus, chociaż jeszcze nie przyszła Jego godzina, cudownym sposobem, mocą swoją Boską, zamienia wodę we wino i zapobiega niedostatkowi. Pismo św. od bytności P. Jezus w kościele jerozolimskim pomija całą młodość Zbawiciela milczeniem, tylko wspomina, że Pan Jezus powrócił z Matką Najświętszą i św. Józefem do Nazaretu i był im poddany, co tyle znaczy, że P. Jezus pozostawał jako syn

ODEZWA.

Ku pamięci wkroczenia wojsk polskich przed 10-ciu laty w mury naszego miasta odbędzie się w dniu **19 stycznia rb. o godz. 15-tej**

uroczysta manifestacja

z następującym programem:

Ulicami Jagiellońską i Mostową wkraczają miejscowe drużyny P. W. na rynek miasta, gdzie nastąpi odczytanie stwierdzenia pamiętnej dla naszego miasta chwili dziejowej z dnia 19. I. 1920 r.

Z tej okazji uprasza się Szan. Obywatelstwo, które podejmowało wówczas wkraczające wojsko polskie do Nowegomiasta, o przyłączenie się do szeregów P. W.

Właściwy obchód uroczystości odracza się z powodu przybycia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorze na dzień 16 lutego rb.

Szanowne Obywatelstwo miasta uprasza się o najliczniejszy udział w uroczystości w dniu 19 bm., prosząc równocześnie o wywieszenie sztandaru.

Magistrat: Kurzętkowski, burmistrz. **Rada Miejska:** Domagała, przewodn

jeszcze u nas nie widziałem. Społeczeństwo miejscowe i okoliczne wydatnie poparło te imprezy, bo żadne przedstawienie u nas nie cieszyło się jeszcze taką frekwencją gości.

Wszyscy bez wyjątku z zadowoleniem wielkiem opuszczali o godzinie trzeciej miejsce zabawy. Całość odbyła się pod kierownictwem prezesa T. C. L., p. nauczyciela Pestki.

Jeden z widzów.

Syn skradł ojcu pieniądze.

v **Nowydwór.** Dnia 9 bm. wieczorem zginęły rolnikowi Fr. D. z niezamkniętej szafy 45 zł. Na skutek wszczętych przez policję dochodzeń stwierdzono, że kradzieży dopuścił się własny syn Franciszek, któremu też pieniądze odebrano i ojcu zwrócono.

Upominek chrzestny od P. Prezydenta Rzeczplitej.

Łąkorz. P. Prezydent Rzplitej jako upominek chrzestny ofiarował swym chrześniakom Ignacemu i Bolesławowi Ziółkowskiemu z Łąkorza książeczki oszczędnościowe P. K. O. po 50 zł. oraz fotografję z własnoręcznym podpisem.

Podziękowanie.

Lubawa. Za otrzymane 30 zł. w miejsce gwiazdki dla III męskiej drużyny rzemieślniczej w Lubawie składam ofiarodawcy p. Feliksowi Peto z Lubawy w imieniu całej drużyny najserdeczniejsze podziękowanie.

Kmdt. III męskiej druż. harc. w Lubawie.

Szewc sprzedał oddane do naprawy buty.

v **Wonna.** Właść. majątku Wonna, p. Streich posłał parę długich butów i parę trzewików do szewca M. w miejscu do naprawy. Po pewnym czasie właściciel żądając zwrotu obuwia, dowiedział się, że je dalej sprzedano i to rob. W.

Niesumienny M. będzie odpowiadał przed sądem w Lubawie za sprzeniewierzenie.

Jeszcze potajemny wyszynk alkoholu.

v **Gronowo.** Pod nagłówkiem powyższym podaliśmy z Gronowa wiadomość o wykryciu na skutek przeprowadzonej rewizji domowej tajnego wyszynku alkoholu u byłego oberżysty Ł. Obecnie donosi nam p. Stanisław Łada, a doniesienie jego poręczyli sołtys Szczepański i niejaki Ruciński swemi podpisami, że znaleziona u niego wódka nie była przeznaczona na wyszynk i sprzedaż, tylko na zakończenie kolędy, która u niego rok rocznie się odbywa.

Z Pomorza.

Powinęła się noga oszustowi.

o **Działdowo.** Swego czasu donosiliśmy, że Wł. Rastemborski z Mławy usiłował podjąć w tut. Urzędzie Pocztowym na książeczkę P. K. O. pewną sumę pieniędzy, co mu się nie powiodło, wobec czego zbiegł. Obecnie dowiadujemy się, że R. szczęścia spróbował w Urzędzie Pocztowym w Iłowie, gdzie podjął 100-zł., lecz dnia 14. bm. został ujęty i odstawiony do więzienia. R. robi wrażenie inteligentnego oszusta.

Udział samorządów Pomorza w akcji na rzecz statku „Dar Pomorza".

W akcji zbiórkowej na rzecz okrętu „Pomorze" wzięły wybitny udział samorządy Pomorza.

Według dokonanych przez Sekcję Finansową Komitetu Obchodu 10-lecia Niepodl. zestawień, wpłaty i obowiązujące deklaracje na poczet I. raty z poszczególnych grup samorządów w r. 1929 przedstawiają się następująco:

1. Samorząd Wojewódzki 20.000 zł. 2. Samorządy Powiatowe 100.289 zł. 3. Samorządy Miejskie 72.198 zł. 4. Samorządy Zawodowe (Izby) 40.000 zł., co stanowi razem 232.487 zł.

Na apel Wydziału Wykonawczego Woj. Kom. Obch. 10-lecia Niepodl. (Woj. Kom. Fl. Nar.) o dalszy udział w akcji zbiórkowej, przez wstawienie do budżetów przypadającej na rok 1930|31 II. raty odpowiedział pierwszy samorząd pow. chojnickiego, nadsyłając do Wydziału Wykon. następujące pismo:

„Wydział Powiatowy pow. chojnickiego uchwalił jednogłośnie wziąć dalszy udział w akcji zbiórkowej na rzecz okrętu handlowego „Pomorze" i postanowił zaprojektować do budżetu na rok 1930|31, przypadającą na powiat chojnicki drugą ratę w wysokości 7.939 zł.

Jesteśmy przekonani, że wszystkie grupy samorządów w bieżącym roku gospodarczym przypadające na nie kwoty w całości pokryją.

Bezrobocie na Pomorzu.

W związku z okresem zimowym, ograniczającym prace na wolnem powietrzu — liczba bezrobotnych na terenie woj. Pomorskiego wzrasta i wynosi obecnie 11695; w ostatniej dekadzie grudnia ub. r. bezrobocie zwiększyło się o 1958 osób. Większe skupienia bezrobotnych są w miastach następujących: Toruń 1641, Grudziądz 1650, Chełmża 566, Gdynia 527, Tczew 432, Chełmno 488, Starogard 383, i Kościerzyna 345.

Jeżeli łagodny przebieg zimy będzie trwać w dalszym ciągu, należy przypuszczać, że wzrost bezrobocia ulegnie zahamowaniu.

Jeszcze o tragicznem wypadku na polowaniu.

Grudziądz. W uzupełnieniu notatki z ostatniego Nr. podajemy:

wczoraj rano odbyło się polowanie w majątku p. Kozakowskiegno, na które zaproszono m. in. i pp. Paczkowskiego

Antoniego, b. właść. majątku Gardei oraz przyjaciela jego p. Tadeusza Szubańskiego z Grudziądza.

O zmroku, na omówiony znak, polowanie zakończono., P. Paczkowski, chcąc rozładować pożyczoną fuzję, opuszczał lufę na dół. W tej właśnie chwili padł strzał, który ugodził śmiertelnie wychodzącego z tyłu p. Szubańskiego.

Wystrzał z dubeltówki nastąpił zupełnie niespodzianie, tak, iż w pierwszej chwili p. P. oniemiał. Dopiero na odgłos strzału nadbiegli myśliwi, którzy z przerażeniem ujrzeli już tylko martwe zwłoki Szubańskiego.

Powiesił się z powodu rozstroju nerwowego.

Grudziądz. Dn. 14. bm. po południu w swem mieszkaniu powiesił się właściciel domu Karol Schultz, który już od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy, a ostatnio po wypadku samochodowym stan jego zdrowia znacznie się pogorszył.

Schultz, skorzystawszy z nieobecności domowników, przymocował sznur do framugi pieca i zawisł na nim.

Wezwany wkrótce potem lekarz stwierdził już tylko zgon.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż sznur, który służył denatowi jako narzędzie śmierci, zaginął. Dalsze dochodzenia niewątpliwie ustalą istotną przyczynę samobójstwa Schultza.

Przytrzymanie oszusta.

Chojnice. Został tu przytrzymany Br. Kneba z Wiela, który zjawił się u pewnego gospodarza w Brusach, przedstawiając się jako komornik sądowy z Chojnic. Osobnik ów dowiedział się mianowicie o tem, że gospodarz ten ma zaległe zobowiązania, które mają być ściągnięte przez komornika. Pomysł jednak mu się nie udał, gdyż gospodarz spostrzegł w porę oszustwo i zawiadomił policję, która oszusta aresztowała. Początkowo Kneba nie chciał wymienić swego prawdziwego nazwiska. Przyciśnięty jednak do muru przyznał się do usiłowanego oszustwa.

Przebudzenie po 48 godzinach letargu.

Kościerzyna. Zamieszkała pod Kościerzyną 83 letnia właścicielka osady, Antonina Pleger, od dłuższego czasu chora, onegdaj nagle zesztywniała i nie dawała znaków życia. Rodzina złożyła ją na marach, ustawiając dokoła płonące gromnice.

Jakież było przerażenie, gdy w 48 godzin później staruszka zerwała się nagle z katafalku, spoglądając wkoło wystraszonemi oczami. Odzyskawszy po kilku minutach mowę, kazała sobie dać jedzenie.

Tragedja polskiego studenta.

Gdańsk. Student politechniki gdańskiej 27-letni Olszewski, leżąc chory w Domu akademickim, wstał w nocy w czasie gorączki, wybiegł nad brzeg morza i rozebrawszy się, skoczył do wody. Koledzy, spostrzegłszy rano, że go nie ma w łóżku, a wiedząc, że dnia poprzedniego miał 40 stopni gorączki, wpadli na pomysł, że w stanie gorączki wybiegł z domu i zaczęli go szukać. Nad morzem znaleźli jego ubranie w pobliżu Gładżikowa. Zwłoki nieszczęśliwego znalazł pewien rybak 50 metrów od brzegu. Wydobyto je przy pomocy polskiego okrętu „Czajka".

O mieszkania dla urzędników polskich.

Gdańsk. Urzędnicy polscy, zatrudnieni przy kolei i t. p. urzędach polskich, znajdują się dotąd w Gdańsku pod względem mieszkaniowym w bardzo przykrem położeniu, ponieważ wobec przymusowej gospodarki mieszkaniami wynajmować mogli mieszkania jedynie od niej wolne, a więc o wiele droższe. Wobec tego gen. komisarz Rzplitej Polski, min, Strassburger, zwrócił się do odnośnych instancyj o przydzielenie urzędnikom polskim mieszkań na równi z obywatelami gdańskimi, uprawnionymi do przydziału mieszkań, znajdujących się pod gospodarką przymusową. Wniosek odnośny znajduje się obecnie u Wys. Komisarza L. N. hr. Graviny. Gdańszczanom żądanie to ogromnie się nie podoba, stawiają więc mnóstwo zastrzeżeń, a sfery nacjonalistyczne żądają wogóle usunięcia urzędów polskich, a szczególnie dyrekcji kolejowej z Gdańska.

Z dalszych stron Polski.

Napad bandycki na mieszkanie ks. biskupa Owczarka we Włocławku.

Włocławek. Wczoraj wieczorem cały Włocławek był pod wrażeniem napadu opryszków na mieszkanie biskupa, ks. Owczarka. O godzinie 9-tej wieczorem, gdy jeszcze ks. biskupa nie było w mieszkaniu, ktoś zadzwonił do mieszkania.

Służącą staruszkę, która wyszła otwierać drzwi, nieznani przybysze, dość zresztą przyzwoicie ubrani, zapytali, czy ks. biskup jest w domu. Otrzymawszy odpowiedź, że księdza biskupa jeszcze niema, złoczyńcy rzucili się na służącą, zatknęli jej usta, pobili i związali.

Po przeniesieniu jej do kuchni, poczęli plądrować mieszkanie i, zabrawszy wiele cennych rzeczy, zbiegli. Wszczęty wkrótce alarm sprowadził policję, która, mimo energicznych poszukiwań, na ślad rabusiów nie natrafiła.

Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

Wykład oświatowy w Nowemmieście.

Dużo ofiar z mienia, wolności, życia i krwi kształtował okup niepodległości naszej Ojczyzny. O tem dowiedzą się ci, którzy podążą w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 5 do auli gimnazjalnej na wykład oświatowy, ilustrowany przezroczami, który wygłosi p. prof. Leszczyc-Przywara na temat: „Powstanie Styczniowe".

Wykład oświatowy w Tylicach.

W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 7 wieczorem wygłosi w Tylicach w sali p. Pilta pouczający wykład oświatowy, ilustrowany przezroczami, na temat: „Odkrycie Ameryki" p. prof. Piosik.

O liczny udział uprasza.

Komitet T. C. L. Nowemiasto.

Woda w Czarnej, Pilicy i Wiśle jest zatruta kwasem ze zbiornika, który pękł w Niewiadowie.

Warszawa, 14. 1. Pod tym nagłówkiem piszą, co następuję:

W dniu wczorajszym wodociągi miejskie w stolicy przestały nagle czerpać wodę z Wisły. Mieszkańcom Warszawy oświadczono, iż woda w rzece jest zatruta.

Jak się okazuje, w miejscowości Niewiadów pod Brzezinami pękł ogromny zbiornik z kwasem trującym, używanym do wyrobu nawozów sztucznych. Około 16.000 litrów kwasu spłynęło do rzeczki Czarnej, będącej dopływem Pilicy i zatruło w niej wodę.

W Czarnej wyginęły wszystkie ryby, w Pilicy również. Władze bezpieczeństwa przestrzegły ludność, zamieszkałą nad brzegami tych dwuch rzek i nad Wisłą przed czerpaniem wody w przeciągu kilku dni.

W stolicy spodziewają się przypływu zatrutej fali dzisiaj około północy. Przepływ fali będzie trwał około trzech godzin.

Wobec zrozumiałego zaniepokojenia ludności Warszawy tą niezwykłą wiadomością, zastępca dyrektora Dyrekcji Warszawskiej Wodociągów i Kanalizacji, inżynier Baranowicz, udzielił uspakajających wiadomości.

— Istotnie pęknięcie zbiornika z kwasem siarkowym miało miejsce, ale nie wczoraj, a przed 4 dniami w piątek wieczorem. Trzy czwarte trującego płynu wsiąkło odrazu w ziemię, reszta przedostała się do rzeczki Czarnej i do Pilicy. Po otrzymaniu tej wiadomości w nocy, niezwłocznie Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów, po porozumieniu się z władzami niebezpieczeństwa i innemi instytucjami, zwołała nadzwyczajne posiedzenie, z udziałem lekarzy bakterjologów i chemików. Niezwłocznie na miejsce wypadku wyruszyło kilka samochodów wiozących ekspertów.

Na miejscu okazało się, że poza zatruciem pewnej ilości ryb, większych szkód nie było.

Trujące płyny rozcieńczając się w wodzie rzecznej, poczęły szybko tracić swoją siłę trującą i gdy doszły do Wisły, w swej sile już były zupełnie nikłe.

Dziś już w każdym razie Warszawie nic nie grozi, co stwierdzam — podkreślił inż. Baranowicz — z całą stanowczością. Alarmowanie społeczeństwa uważam za rzecz karygodną i lekkomyślną.

Tajemniczy zamach na pociąg pod Skarżyskiem.

Radom. Dnia 14. bm. o godz. 6 min. 45 po południu na bocznicy Państwowej Wytworni Amunicyjnej, na stacji Skarżysko, niewykryci narazie sprawcy rozłączyli iglice zwrotnicy, skutkiem czego nastąpiło wykolejenie parowozu i czterech wagonów, na szczęście bez amunicji.

W czasie katastrofy został dość ciężko ranny robotnik Wytworni Amunicyjnej, Stanisław Piętka.

Toczy się energiczne dochodzenie, celem wykrycia zamachowców, którzy najwidoczniej przez wykolejenie pociągu chcieli spowodować wielki wybuch na terenie wytworni.

Fanatyzm żydowski. — Tłum żydów walczy o neofitkę.

Włodzimierz. Włodzimierz na Wołyniu był przez parę dni widownią zaciekłych walk miejscowych żydów, których tło stanowi chęć przejścia na chrześcijanizm młodej 19-letniej Szejer Sury. W tym celu pobierała ona nauki religijne u miejscowego proboszcza katolickiego, a ponieważ spotkała się z gwałtownym sprzeciwem ze strony swych rodziców, zamieszkała w domu niejakich pp. Bielińskich. Po pewnym czasie przybyła tam matka i dwie siostry, usiłując gwałtem uprowadzić Surę do domu. Nie udało się im to jednak.

Po dwóch dniach grupa żydów, złożona z około 50 osób, pod wodzą matki Sury, napadła na dom pp. Bielińskich, zburzyła płot, usiłowała podpalić dom, aby tym sposobem zmusić ją do powrotu do matki. Na wszczęty alarm przybyła policja, na której widok tłum momentalnie się rozbiegł. Wystraszona Sura uciekła na posterunek policji, szukając tam schronienia. Wówczas tłum zebrał się ponownie i ruszył w kierunku posterunku policji. Ale spotkał się z oddziałem policji, który rozpędził napastników i aresztował kilku przywódców. Sura uciekła po tych napadach z Włodzimierza i niewiadomo gdzie obecnie się ukrywa.

Zajścia te wywołały niesłychane poruszenie w mieście i okolicy.

Uprowadzenie dziecka nauczyciela gimnazjalnego we Lwowie.

Lwów. Policja śledcza we Lwowie prowadzi dochodzenia w sprawie uprowadzenia przy użyciu przemocy, 6-letniego syna naucz. gimnazjalnego Stanisława Pietrzaka.

Do mieszkania naucz. Pietrzaka wtargnęli: burmistrz gminy Kobelniki koło Wilna, Józef Dybowski oraz żona naucz. Pietrzaka, lekarka, zamieszkała w tej samej miejscowości, poczem po ubezwładnieniu naucz. Pietrzaka przez Dybowskiego, dr. Pietrzakowa porwała dziecko i uwiozła je samochodem. Prof. Pietrzak wniósł doniesienie do policji o napad i porwanie dziecka.

Straszna eksplozja w kopalni węgla we Francji.

Paryż. W kopalni węgla brunatnego w miejscowości Saint Maime Dauphin wydarzyła się w sobotę straszna eksplozja, w następstwie czego część kopalni została zasypana. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

Po wytężającej akcji ratunkowej udało się dotychczas wydobyć 6 zabitych i 11 ciężko rannych.

Bandyci wysadzili samochód w powietrze.

Wilkesbarre (Pensylwanja). Dnia 13. bm. bandyci wysadzili w powietrze samochód, wiozący pieniądze na wypłatę robotników tamtejszej kopalni węgle. Przy wybuchu trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, a jedna uległa ciężkiemu poranieniu.

W przeciwieństwie do pierwotnej informacji pieniądze nie zostały zrabowane, gdyż schował je pewien górnik, który ocalał w tym wybuchu.

Podłożony pod samochód nabój dynamitowy zapalony został za pomocą elektryczności z poza barykady, umieszczonej w odległości 60 m. od miejsca wypadku.

2 milj. zmarło z głodu w ciągu ubiegłego roku w Chinach.

Londyn. Według doniesień z Szanghaju głód w prowincji Szansi przybiera zastraszające rozmiary. Z ogółu ludności, liczącej 6 miljonów ludzi, w ciągu ostatniego roku 2 miljony zmarło śmiercią głodową. Klęskę głodu zaostrzyły znacznie ostatnie mrozy oraz trwające od trzech lat nieurodzaje. Obecnie około 2 miljonów ludzi jest również zagrożonych śmiercią głodową.

Ostatnie wiadomości.

Wniosek votum nieufności dla marszałka Sejmu Szymańskiego zdjęty z porządku obrad.

Warszawa. Przed rozpoczęciem obrad Senatu, przedstawiciel Klubu Wyzwolenia w imieniu tegoż Klubu oraz stronnictw P. P. S., Stron. Chłopskiego i N. P. R. zaznaczył, że wniosek ten postanowiony został z powodu tego, iż Marszałek ograniczał prawa Senatu. Ostatecznie jednak wniosek o votum nieufności zdjęty został z porządku obrad.

Klub Narodowy zgłosił wnioski w sprawie urzędniczej.

Warszawa. Pos. Kornecki i koledzy z Klubu Narodowego zgłosili wczoraj dwa wnioski w sprawie urzędniczej.

Pierwszy w sprawie nowelizacji pragmatyki urzędniczej, a drugi w sprawie nowelizacji ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska.

Zgon siostry gen. Józefa Hallera.

Katowice. Dnia 15 bm. po południu zmarła w Mysłowicach po długiej chorobie, p. Ewa Hallerówna, siostra generała Józefa Hallera. Pogrzeb odbędzie się w piątek rano w Mysłowicach.

Strajk zecerów w Krakowie.

Warszawa. Sytuacja w strajku drukarskim w Krakowie zaognila się, ponieważ ministerstwo pracy nie posiada prawa rozjemstwa przymusowego w zatargach pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami na terenie b. zaboru austrjackiego.

Wielka katastrofa górnicza pod Bytomiem. 35 górników zasypanych.

Katowice, 16. 1. Wczoraj około godziny 17.20 na kopalni „Henitz“ pod Bytomiem nastąpiła straszna katastrofa górnicza. Na skutek wstrząsu zawaliły się ganki podziemne, grzebiąc 25 górników. Do godz. 24-tej zdołano odkopać 10-ciu z pośród nieszczęśliwych. Znajdowali się oni jeszcze przy życiu. Sześciu górników odniosło lżejsze rany. Czterej zginęli na miejscu. Los pozostałych piętnastu, znajdujących się w chwili katastrofy na niższych piętrach, nie jest dotychczas znany. Do północy nie zdołano dotrzeć do zasypanych.

Fałszywy doktór praw piastował stanowisko radcy prawnego w urzędzie morskim w Gdyni.

Gdynia. Władze bezpieczeństwa rozesłały listy gończe za „doktorem praw“ Januszem Zaleskim, radcą prawnym urzędu morskiego w Gdyni. Gdyńskie Koło Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. wykryło przypadkowo, że Zaleski posiada sfałszowane dowody osobiste i na ich podstawie posługuje się tytułem doktora praw, który mu się bynajmniej nie należy.

Gdy Zaleskiemu zaczął palić się grunt pod nogami, uciekł w niewiadomym kierunku, naciągnąwszy przyjaciół na około 20.000 złotych.

Delegat Gdańska dziękuje dleegacji polskiej w Hadze za obronę interesów Wolnego Miasta.

Gdańsk, 15. 1. Delegat gdański na konferencję haską senator dr. Kamnitzer po swym powrocie z Hagi oświadczył dziś przedstawicielowi PAT'a w Gdańsku, że po przybyciu delegacji gdańskiej do Hagi wyłoniło się pytanie, czy Gdańsk ma dążyć do udziału w konferencji. Po naradach delegacji gdańskiej z przewodniczącym delegacji polskiej p. Mrozowskim delegacja gdańska zdecydowała się, na skutek jego rad, nie domagać się udziału w konferencji, ponieważ przez to strona materjalna sprawy mogłaby ucierpieć. Rokowania, prowadzone w Hadze przez delegację gdańską, pozostawały w ścisłym kontakcie z delegacją polską. Delegacja gdańska stwierdziła po swem przybyciu do Hagi, że finansowi rzeczoznawcy państw wierzycielskich byli już doskonale poinformowani o położeniu finansowem Gdańska. Kończąc senator Kamnitzer oświadczył: Uważam za swój obowiązek podkreślić, że delegacja polska na konferencję haską ze swym przewodniczącym p. Mrozowskim w najbardziej lojalny i najżyczliwszy sposób udzieliła swego poparcia w zabiegach delegatów gdańskich.

Dalszy spadek cen zboża grozi pogłębieniem kryzysu gospodarczego

Cena zboża uległa dalszej zniżce. Przy usposobieniu słabem notują giełdy zbożowe w Warszawie za żyto 22 do 22.50 zł za kwintal, za jęczmień kaszany 23.50 do 24.50 zł, za owies jednolity 21 do 22 zł, w Poznaniu za żyto 23.75 do 24.50, za jęczmień przemiałowy 23.25 do 24.25, za owies zaś 17.50 do 1950 zł f-co stacja odbiorcza. Ceny żyta na prowincji nie przekraczają 19 — 20 zł za kwintal.

Wobec tak niskich cen rolnicy, szczególnie w województwach zachodnich, wstrzymują się od sprzedaży zboża, czekając na porozumienie eksportowe z Niemcami.

Jeśli ta zniżka cen zboża potrwa dłużej, nasz handel, rzemiosło i przemysł, a szczególnie gałęzie, związane z rolnictwem, jeszcze bardziej odczują skutki wstrzymywania się wsi od zakupów w mieście.

Kryzys gospodarczy w Polsce temsamem pogłębia się coraz bardziej.

Sprawa Pleczkajtisa.

Kowno. „Rytas“ wyraża zdziwienie z powodu przewlekania sprawy sądowej Pleczkajtisa przez władze pruskie i podkreśla, że podobne sprawy rozstrzygane są zwykle bardzo szybko.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

Prosimy o wyjaśnienie.

Kurzętnik. Jak wszędzie na jarmarkach, tak i w Kurzętniku pobiera się stanowe, jednakże z tą różnicą, że nie wydaje się właściwych kwitów za takowe. I tak w ub. środę pobierano na jarmarku od sztuki bydła 1 zł, zaś pokwitowanie wydawano na 50 gr., a gdy się zainteresowani upominali wydania im właściwego pokwitowania na 1 zł lub dwóch po 50 gr., to poborca stanowego im odmówił, wydając tylko jedno pokwitowanie na 50 gr, ściągając za takowe 1 zł. Zapytujemy, dokąd wpływają te 50-groszówki, za które się pokwitowania nie otrzymuje? Czy Pan Sołtys nie wie o tem, że takie postępowanie jest niedopuszczalne i karygodne?

R. S.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Walne zebranie Cechu stolarskiego na Nowemiasto i okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 19. I. 30 r. w lokalu p. Strehla o godz. 1 pp. z następującym porządkiem obrad: 1. zagajenie, 2. sprawozdanie zarządu, 3. wybór zarządu, 4. przyjęcie nowych członków, 5. wpisanie uczni, 6. płacenie składek, 7. wolne wnioski, 8. zamknięcie. W razie nieprzybycia odpow. liczby członków, powtórne zebranie odbędzie się 20 minut później.

Zarząd.

Nowemiasto. Kwartalne zebranie cechu szewskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 1-szej po połud. w mieszkaniu p. Czołby. Zaprasza się wszystkich członków o liczne przybycie.

Zarząd.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 14. 1. 1929 r.

Stadniki:	
pełnomięsiste, wyrosłe, najwyż. wartości rzeźnej	134—142
pełnomięsiste młodsze	124—130
miernie odżywione młodsze, dobrze odżyw. starsze	114—120
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	136—140
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	120—126
miernie odżywione krowy i jałówki	000—100
licho odżywione krowy i jałówki	000—000
Cielęta kl. I.	160—170
„ kl. II.	150—156
„ kl. III.	140—146
Owce kl. I.	136—144
kl. II.	120—130
Świnie kl. I.	246—250
„ kl. II.	238—244
„ kl III.	230—236

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 15 1. 1930 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica	36.00—38.00
Żyto	23.00—23.75

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.



W czwartek, dnia 16-go bm. o godz. 8-ej wieczorem rozstała się ze światem po ciężkich cierpieniach moja najukochańsza żona i nasza ukochana mamusia, moja kochana siostra, nasza droga synowa, szwagierka i ciocia

s. p.

Ida Spanowska

z domu Bleich

w 37 roku życia.

O czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni **ARTHUR SPANOWSKI i DZIECI.**

Bratjan, dnia 17-go stycznia 1930 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20-go bm. o godz. 2 po południu z domu żałoby na cmentarz ewangelicki w Nowemmieście.